GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 32 | Wąbrzeźno, czwartek 18 marca 1926 r. | Rok VI

Obrady w Genewie zakończono.

Sprawa przyjęcia Niemiec i rozszerzenia Rady odroczona do września.

Genewa 16. III. Wobec stanowczej opozycji jaka wyłoniła sytuacja bez wyjścia, Chamberlain wniósł o odroczenie sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi i rozszerzenia składu Rady do sesji jesiennej.

Sześciolecie objęcia morza przez Polskę

Minęło lat sześć od dnia, w którym generał Józef Haller zająwszy na czele armji polskiej Pomorze, posunął się aż do morza Bałtyckiego i w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej objął morze polskie w posiadanie.

Pamiętny ten dzień zostanie dla całej Polski ważnym i wielkim momentem historycznym. Przez to objęcie morza, które jest najtańszą i najkrótszą drogą dla handlu światowego, stanęliśmy w rzędzie państw morskich. Morze bowiem jest największym twórcą dobrobytu, znaczenia, potęgi i bogactwa.

Jednym z największych postulatów politycznych wielkich mocarstw jest morze jako naturalna granica państwa, która równa się ustaleniu potęgi na zewnątrz, wpływa na powstanie i umocnienie handlu wogóle na wzmocnienie dobrobytu i bogactwa w kraju. Dlatego też walki o morza znajdują się na niejednej karcie w historji świata. O te naturalne granice walczyły Niemcy, Anglja, Rosja, Hiszpanja oraz Polska już w samych początkach swego istnienia państwowego.

Bolesław Chrobry i jego następcy w długoletnich walkach o Pomorze kierowali się myślą zdobycia brzegów Bałtyku. Osiadły przy ujściu Wisły naród, szczepu lechickiego, stworzył pierwszy bardzo skromną polską flotę morską dla celów handlowych.

Gdańsk już od XI. wieku słynie jako miasto portowe, a dzieje jego pomimo bardzo zmiennych kolei losu, były zawsze ściśle związane z Polską. Zachłanna ręka krzyżacka stłumiła tak świetnie rozwijający się handel gdański; zdobyła ona miasto podstępnie, ludność wymordowała, zburzyła siedziby ludzkie, a pozostawiła same zgliszcza i pustki. Surowa władza zakonu krzyżackiego panowała w Gdańsku półtora wieku. Dzięki tylko swemu położeniu geograficznemu zdołał Gdańsk utrzymać się jako ważna europejska arterja handlowa, przyjmując w swój port po paręset okrętów, a przytem dochodząc do obrotów miljonowych i wybijając się jako pierwsze miasto portowe w Europie.

Polska, zupełnie odcięta od morza, prowadziła zacięte boje z zakonem krzyżackim, aż wreszcie Kazimierz Jagiellończyk odniósł świetne nad krzyżactwem zwycięstwo, które dało dostęp do morza. Gdańszczanie radośnie witali zwycięski oręż polski, od tej chwili wstępowali oni w okres rozwoju i zupełnej swobody pod rządami polskimi.

Zaraz podwoiła się ilość przybywających okrętów, a wywóz roczny zboża polskiego z Gdańska dochodził do 20 miljonów talarów. Podówczas jeden tylko Amsterdam mógł się równać z Gdańskiem pod względem światowego handlu zbożem. Równocześnie nastąpił rozwój innych miast polskich, położonych nad spławnemi rzekami. I tak kupcy z Krakowa na własnych okrętach przewozili swoje towary do Holandji, Anglji i Hiszpanji.

Ustawiczne zatargi z Kawalerami Mieczowymi i ich sojusznikami skłoniły Zygmunta Augusta do utworzenia floty na Bałtyku. Zorganizowano też flotę kaperską pod dowództwem admirała Tomasza Sierpinga, Gdańszczanina. W połowie XVI. wieku marynarka polska miała już kilkanaście okrętów wojennych i tworzyła już bardzo poważną siłę dla Szwecji i Danji.

Polska zrozumiała całą doniosłość posiadania własnego morza i dlatego wzmacniała stale swoją flotę. W czasie wojen ze Szwedami za czasów Zygmunta III. zaczęła się tworzyć nowa flota wojenna, która w roku 1627 odniosła wielkie zwycięstwo nad flotą szwedzką w walnej bitwie morskiej pod Oliwą. Ale jeszcze w tym samym roku cała ta flota wojenna polska została zniszczona przez flotę duńską pod Wismarem. Władysław IV. stworzył ponownie potęgę morską W pobliżu Pucka, na półwyspie Hel, wzniesiono dwie fortece w celu ochrony okrętów wojennych — zwane Władysławowo i Kazimierzowo. Starostowie tych okolic mieli obowiązek dostarczać żywność dla okrętów wojennych i dla warowni, ustanowiono cła morskie, obierano dobre punkta dla nowych portów, a dawne wzmacniano. Zebrano okręty pozostające i odnowiono je, kupiono kilka nowych statków w Anglji i Holandji. W roku 1635 Jerzy Denhof został mianowany dowódcą wznowionej floty wojennej polskiej.

Po śmierci Władysława IV. skończyło się też istnienie floty wojennej. Okręty z całym materjałem wojennym zniszczyli Szwedzi, zbrojownię zagarnęli Gdańszczanie. Jedynie Kurlandja, jako lenne państwo Polski miała jeszcze w XVI. stuleciu 40 okrętów wojennych uzbrojonych w działa.

Na południowem morzu Rzeczypospolitej Polskiej, t. j. na morzu Czarnem nie było żadnej rządowej floty morskiej polskiej, ale zato prowadzono ożywiony bardzo handel polski.

Wojny kozackie i późniejsze klęski odcięły Polskę zupełnie od morza Czarnego.

Podczas powstania roku 1863 staraniem dyktatora Romualda Traugutta i ks. Czartoryskiego, powiewała bandera polska na dwóch okrętach „Kiliński" i „Kościuszko", ale nie na długo. Powstanie zakończyło się nieszczęśliwie, a okręty zostały skonfiskowane przez władze hiszpańskie.

Polska miała porty w Pucku, Gdańsku, Piławie, Władysławowie, Królewcu, Libawie, Rydze, Rewlu, miała drzewo do budowy okrętów, ale nie umiała jakoś wyzyskać to wszystko. Z polskich sławnych sosen i dębów budowały okręty Holandja, Anglja, Hiszpanja i Portugalja, bogacąc się i sięgając po władzę.

Polacy to urodzeni żeglarze, jak Pomorzanie i Kaszubi polscy, opływają oni wszystkie oceany. Obecnie musi Polska poprawić błędy w tym właśnie kierunku popełnione w przeszłości. Polityka bowiem morska jest celową wytyczną doprowadzi państwo do dobrobytu i świetności i postawi ją na równi z innemi mocarstwami morskiemi.

Zet.

Warszawa ku czci arcykapłana—męczennika

Uroczystości żałobne.

Stolica Polski — Warszawa — złożyła hołd ostatni doczesnym szczątkom Obrońcy wiary katolickiej i polskości — arcypasterza — tułacza, ś. p. Cieplaka, hołd ostatni w wędrówce ostatniej na tej ziemi.

W kościele św. Piotra i Pawła.

O godz. 8 ej rano trumnę przeniesiono z mauzoleum do górnego kościoła św Piotra i Pawła, gdzie spoczęła w powodzi świateł, zieleni i wieńców, z których wyróżniały się: od zarządu m. st. Warszawy z wspaniałemi szarfami o barwach narodowych skierniewickiego kółka rolniczego i b. organizacji petersburskiej „Jedność".

Wartę przy zwłokach zaciągnęli Dowborczycy oraz Straż ładu i porządku.

O godz 10 i pół rano nabożeństwo żałobne odprawił J. E. ks. kardynał Kakowski w asystencji J. E. biskupa Galla oraz licznego duchowieństwa. Żałobną egzortę wygłosił ks. prof. Szlagowski.

Na nabożeństwie, poza licznemi delegacjami korporacyj i zrzeszeń byli ministrowie Raczkiewicz i gen. Żeligowski, marszałek Senatu Trąmpczyński, wicemarsz. Sejmu Osiecki, liczni posłowie i senatorowie, wiceprezydent miasta Jankowski, gen. Suszyński, oraz rzesze wiernych.

Przed eksportacją.

Na godz. 4 po poł. zapowiedziano uroczyste przewiezienie zwłok na dworzec Wileński.

Na godzinę przed eksportacją, na ulicach przyległych do świątyni jęły się ustawiać delegacje ze sztandarami, bractwa z chorągwiami, organizacje b. wojskowych, wojsko, młodzież szkolna i uniwersytecka, cechy i t. d Jednocześnie wokół trumny stanął kler, duchowieństwo świeckie i zakonne. Przybyli też: min. oświecenia St. Grabski, min. spraw wewn. Raczkiewicz, generałowie: Konarzewski, Osmólski, Malczewski Pogorzelski, Suszyński, rodzina zmarłego, posłowie, senatorowie, municypjum.

O godz 4 po poł. w żałobnych szatach pontyfikalnych ukazali się: J. E. ks. kardynał Kakowski, biskupi: Gall, Godlewski, Ropp i Szcześniak w otoczeniu kapituły.

Kondukt.

Po egzekwiach Dowborczycy, Hallerczycy i Skauci wzięli trumnę na ramiona i złożyli na wozie żałobnym, poczem rozwinął się imponujących rozmiarów kondukt, który otwierała szpica policji konnej. Za szpicą postępowała młodzież akademicka i szkolna ze sztandarami, bractwa ze wszystkich świątyń stolicy, cechy, towarzystwa, jak Katolicki Zw. Polek, Cz. Krzyż, cykliści, wioślarze i t. p. kompanja policji z orkiestrą, związki b. wojskowych i przysposobienia wojskowego ze sztandarami, jak Dowborczycy, Hallerczycy, Sokoli (z orkiestrą), skauci, strzelcy III-ci szwadron 1 p. szwoleżerów pod komendą rotmistrza Jurgielewicza, dwie kompanje 36 pp. (z orkiestrą własną i sztandarem) pod dow. majora Ziemskiego, orkiestra 30 p. p., wieńce, duchowieństwo świeckie i zakonne z biskupem Gallem, Godlewskim i Roppem na czele (J. E. kardynał Kakowski i J. E biskup Szcześniak odprowadzili trumnę do Marszałkowskiej), wreszcie — wóz żałobny ze zwłokami, przy którym kroczyli Dowborczycy i Hallerczycy z obnażonemi szablami, za trumną — rodzina, przedstawiciele rządu, sejmu, senatu, miasta, generalicja, senaty akademickie i t. d. Zamykał kondukt 1-y dywizjon artylerji konnej pod wodzą puł. Olchowicza, Straż ładu i porządku oraz policja, za którą postępowały tłumy Warszawian. Niemniej wielkie rzesze ludności stolicy zajęły chodniki na całej przestrzeni żałobnego pochodu od ul. Emilji Plater aż do dworca Wileńskiego.

Przemówienia.

Przed kościołem po bernardyńskim wóz ze zwłokami zatrzymał się, a ze specjalnie wzniesio-

nej mównicy żałobne przemówienie wygłosił ks. pos. Wyrębowski, imieniem miasta prezes Rady Miejskiej sen. I. Baliński.

Zmierzch szary rozsnuł nad miastem swe welony, kiedy przy migotliwych blaskach pochodni żałobny kondukt ruszył w dalszą drogę.

Na dworcu Wileńskim.

Dworzec na przyjęcie dostojnych prochów arcypasterza przybrano w kiry i zieleń, a drogę wysłano jedliną. Nad głównem wejściem widniały insygnia arcybiskupie.

Po zdjęciu z wozu Dowborczycy i Hallerczycy złożyli trumnę w wagonie — kaplicy, w której na zaimprowizowanym ołtarzu płonęły świece przed wizerunkiem M. B. Częstochowskiej a ściany pokrywały wieńce.

Po odprawieniu modłów i odśpiewaniu przez chór alumnów „Salve Regina" — wojsko zaciągnęło wartę, którą pełniło do rana, t. j. do chwili wyruszenia zwłok na wieczny spoczynek do Wilna.

Pociąg ze zwłokami zatrzymał się na kilka godzin w Białymstoku i w Grodnie.

Na pogrzeb wyjechali J. E. ks. kardynał Kakowski i przedstawiciele rządu.

Dwa tysiące kilometrów pieszo

w podróży okrężnej po kraju.

W dniu wczorajszym zawitał do naszej redakcji niezwykły gość. Młody, inteligentny sympatycznej powierzchowności brunet, który przedstawił nam się jako podróżnik odbywający pieszo wędrówkę po kraju, w celu wygrania poważnego zakładu na sumę 41500 zł. Jest to pan Ludwik Kaczorowski z Łodzi. Założył on się z kilku tamtejszymi bogatymi fabrykantami, że sam jeden bez żadnych środków i pomocy zewnętrznej, odbędzie w ciągu 4-ch miesięcy podróż pieszo po Polsce, według ułożonej z góry marszruty, wynoszącą 2000 kilometrów. W czasie podróży utrzymanie swoje p. Kaczorowski czerpać może jedynie z własnej pracy, przyczem jednakże nie wolno mu zarobkować produkcjami muzycznemi, odczytami lub sprzedażą własnych fotografji. Nie wolno mu też przyjmować żadnych podarunków, ani zaciągać pożyczek. Wygrany zakład w sumie 41500 złotych winien być przeznaczony na cele dobroczynne.

P. Kaczorowski przedstawił nam dokumenty urzędowe, stwierdzające przebytą już przez niego przestrzeń.

Wynosi ona 1436 km. czyli trzy prawie czwarte wyznaczonej drogi. Korzystając ze sposobności rozpytujemy p. Kaczorowskiego o jego przygody i wrażenia podróżnicze. Przedewszystkiem zainteresowała nas historja i cel tego niezwykłego zakładu. — Powodem mej podróży — opowiada nam p. Kaczorowski — była chęć przyjścia z pomocą nędzy ludzkiej. W czasie posiedzenia komitetu do budowy domu dla sierot po poległych żołnierzach w Łodzi, wynikł ten oryginalny zakład. Postanowiłem dokazać, że przy silnej woli można dopiąć zamierzonego celu. Nie jestem sportowcem, ani zawodowym piechurem, jest to moja pierwsza podróż.

— Z czego czerpie Pan środki do życia w swej wędrówce?

— Rozmaicie bywa, jak się zdarzy — odpowiada nasz rozmówca. W kilku miejscach pracowałem fizycznie, jeździłem jako szofer, spełniałem prace biurowe, nawet młóciłem zboże cepami w jednej miejscowości na Kresach. Zarabiam też korespondencjami do pism, opisując swe przygody w listach podróży.

Wyruszyłem z Łodzi 12 grudnia ubiegłego roku, przez Skierniewice na Warszawę, stamtąd przez Białystok, Białowieżę, Brześć nad Bugiem do Lublina.

Następnie przez góry Świętokrzyskie, Kielce Noworadomsk, Sieradz, Turek, Kruszwicę do Bydgoszczy. Z Bydgoszczy przez Świecie do Wąbrzeźna. Stąd skieruję się na Brodnicę, Płock, Łowicz do Łodzi. W czasie swej podróży obowiązany jestem meldować się w każdym leżącym po drodze urzędzie państwowym lub komunalnym.

W myśl warunków zakładu, nie wolno mi od nikogo nic przyjmować za darmo, jedynie nocleg mam prawo przyjąć bezpłatnie. W podróży 1800 kilometrów obowiązany jestem przebyć pieszo resztę 200 kl. mogę przebyć przy pomocy innych środków lokomocji.

Mam nadzieję, że cel zamierzony uda mi się osiągnąć i przyczynić się do ulżenia niedoli sierocej. — Pożegnaliśmy dzielnego podróżnika, życząc mu powodzenia i wytrwania w jego zamierzeniach.

Poniżej podajemy opis z ostatniej jego wędrówki.

Wrażenia z podróży.

Przechodząc przez Kruszwicę; zwiedziłem tu szczątki zamku i wieżę księcia Popiela. Z wierzchołka tej wieży oglądałem jezioro Gopło; dziwnie nastrojony majestatycznym wyglądem, masy wód. Bogata historja tej kolebki naszej głosi, że w pobliżu wieży, znajdują się w ziemi komnaty, łączące się z nią, podziemnymi korytarzami. Gdzie jednak? te zajmujące i ciekawe — komnaty się znajdują? to nikt na razie nie wie, bo żadnych dotychczas poszukiwań, nie poczyniono. Ciekawe co robi i myśli, w tej sprawie Towarzystwo krajoznawcze. Dlaczego to u nas, zaniedbuj my bogate zbiory, historycznych i przedwiecznych zabytków. Mając tylu zdolnych i bez zajęcia ludzi, wolimy im jałmużny udzielać, aby przed głodową śmiercią uchronić. Poniżamy ich godność własną, czyniąc ciężarem społeczeństwa. Sami natomiast żądni wrażeń i możni; poza granicami, zaspakajamy swoją ciekawość. Zachwycamy s widokami zachodzącego słońca; gdzieś w Szwa carji. Podziwiamy afrykańskie puszcze i pust nie; zamki lordów angielskich; wody amerykańskie. Natomiast nasze Karpaty i Świętokrzysk obcokrajowcy oglądają i o odkryciach powiad miają. Wodami zaś naszemi; drzewo spławiaj Anglicy. Miejsca historyczne nieświadomy kmi tek, w pocie czoła orze, a wyorawszy czasem jakiś okaz gliniany, jeszcze z czasów pogańskic na naczynie do wody dla psa przeznacza. Star żytne zaś baszty nie zabezpieczone przed opadan deszczowymi, z dnia na dzień... kruszeją czar nieją, rozpadają się i nie strzeżone, stają się zbior nikiem śmieci i innych nieczystości, przez żydków dostarczanych (przykład: Kamieniec Litewski.) zwiedzeniu takiego zabytku mowy być nie moż nagromadzona ilość gazów i zaduch panujący, raz wilgoć i błoto, tylko w czasie silnego mroz pozwoli nam chwil kilka przebyć.

W Świeciu, do którego przybyłem dn. 5|III r. nieźle skropiony ulewnym deszczem; zatrzyma łem się na kilka dni. Zmożony chorobą musia łem się położyć do łóżka; dopiero 13|III za zgod lekarza, mogłem zwiedzać okolicę i wziąć się z pracę na pieniądze potrzebne w drodze. Copraw to tylko z trudem udało mi się zarobić tyle ile p trzeba było na utrzymanie w Świeciu, a już o g tówce na dalszą drogę, mowy być nie mogło.

Zwiedziłem tam, starą farę, pod którą funda menty położyli jeszcze Krzyżacy. Kościół ten li czy z górą już 600 lat. Stan jego wytrwałośc jest już kiepski, ale jeszcze nabożeństwa się nim odprawiają. Są tam też w niezłym stani ruiny zamczyska, budowanego również przez Krzy żaków. Baszta, wysokości 36 mtr., o 1.5 mtr pochylona; trzyma się jeszcze trwale i postoi dłu gi czas, (szczegółowo przezemnie zwiedzona). O toczona z dwóch stron rzekami, z jednej stron Wisłą, a z drugiej rzeką Czarną. Kiedyś łącznie z zamczyskiem, była twierdzą nie do zdobycia, lu przynajmniej trudną do zdobycia. Śliczny wido ma się również, rzuciwszy wzrokiem na gór przy Wiśle, zwane Czartowskiemi. Marynarze ogólnie nie lubiani przez mieszczan, swym śpiewem zdobyli sobie moją dla nich sympatję. Lud miej scowy bardzo pobożny, ale i zmaterjalizowany o gromnie i wiecznie tylko o sobie myślący; mnie mi się udał. W dzisiejszych bowiem czasach, ni tylko o sobie i swoich wygodach, nam woln myśleć. Duchowieństwo winno więcej baczyć, n wpajanie w swych wiernych, miłość bliźniego niedolę jego.

Do Chełmna zaszedłem 15|III. b. r., drog częściowo boczną, a częściowo szosą. Przez Wi słę, oddzielającą Świecie od Chełmna, przeprawi łem się — promem. Miasta szczegółowo nie zwie działem, ze względu chęci dojścia tego samego dni do Wąbrzeźna. Przyjrzałem się tylko kościołom



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mniemałem, że o karnawale nic już pisać mi nie potrza, a tu dostaję wiadomość, że pewne nasze „wielkie" damy, którym nie dosyć było hubsztyków w Wąbrzeźnie, że te oto damy pojechały aż do Grudziądza na niemieck „Rosenball". Pewnie polska mowa i polskie tańce nie dość fajne im były, że dopiero prawdziwe reinledery i oberlendery z szuplatrami wesołość i zadowolenie im tam sprawić mogły na zakończenie. Albo też, co może być prawdopodobne, że Grudziądz jest większem miastem, to wedle innych rozrywek łacniej się tam ukryć było jak w Wąbrzeźnie i nic nie mogło się wydać. Lecz wróble śpiewają wszędzie jedną melodję i wnet wyśpiewają, jak to tam było.

W zeszłej gawędzie mówiłem o poście i o poszczeniu i do cna zapomniałem o tem inteligentnym gospodarzu z okolicy, który wciąż jeszcze do swej karczmarskiej przyjaciółki zagląda po drodze. Pamiętaj mój wesoły przyjacielu, że to post obecnie i w poście powinieneś też trochę się wstrzymać z amorowaniem, bo wiedz, że co za wiele, to niezdrowo i z czasem tej wszystkiej miłości nie zdążysz strawić, gdy ona tobie w kości wlezie. A zatem, pość bracie pość! A ty karczmareczko, oszczędzaj teraz też krasiwa dla niego, bo gdy mu się teraz tłuste sprzykrzy, to potem sama sobie palce oblizywać będziesz musiała.

Nie pisałem znowu dłużej jak tydzień bom się z moją starą ugadywał wedle mego a jej pisania, niby, że ja piszę gawędy, a ona chce siebie przetworzyć na literatkę. Ona nie chce mi dać na przód — i ja nie chcę być z tyłu — to też żeśma czekali co pan Redaktor powie na to nasze sprzeczanie, a on ani dudu. Małżeństwo jest dobra rzecz, że człowiek nie jest sam... Lecz jest to zło, że małżonkowie za często bywają we dwoje.... Tak też jest i z nami, to jest ze mną i z moją Małgorzatą. Od kiedy ona też pisze, to jakby wszystko się odmieniło w chałupie, jak kiejby czarodziej naszą chatę otumanił, chociaż ona dość daleko od ulicy Podgórnej odległa jest. Bo słyszałem, że tam się dzieją istne cuda. Za czarowanie znoszą ludzie czarodziejowi jaja, masło kury i inne delikatesy i to tyle, że guwernantka tych wszystkich specjałów i delicjałów nie nadąży wypiec i wysmarzyć. A że każdą uztę zalać potrzeba, to i też nie brak tam ognistej wody w kolorze białym i zafarbowanym, bo na świecie każda rzecz swojej powinności potrzebuje. A że przy uczcie lepiej i godniej się ucztuje jak we dwójkę, to też oprócz czarodzieja i guwernantki zasiadają do stołu ślusarczyk i kominiarczyk i to tak długo, jak długo przy stole prosto wysiedzieć mogą. Potem zaczynają się inne czary, które trwają często-gęsto aż do rana, że djabły po całej chałupie latają i uganiają tak, że ludzie i w innych domach spać nie mogą.

Nawet jeden od Ludowic musiał tłustych i zdrowych kur nanosić, bo inaczej czary by się nie udały. Kto niema złotych, ten musi naturaljami płacić za czarodziejskie porady, bo po dziś dzień nawet djabli wedle nowej mody działają, a djablom naszego czarodzieja nie chodzi o dusze ludzkie, jeno o dzięgi albo o to, co dobre i tłuste. Wszyscy djabli z ulicy Podgórnej dobrze wiedzą, że głupich nie sieją dlatego, bo oni sami się rodzą.

Ja jeno się mocno dziwię, że temi rzeczami nikt się stanowczo nie zajmie i nie zajrzy tak, jakby to przynależało. Bo jeżeli całe miasto o tem i owem przebąkuje, to równak coś w tem być musi i ktoś powinien się znaleźć, któryby temu kres położył. Po cienkiej nitce dojdzie się do kłębka, a na ulicy Podgórnej znalezćby można prawdopodobnie dość duży kłąb. Również nie mogę się nadziwić, że niema rady na to, aby kres położyć uganianiu po ulicach niektórym panienkom z ulicy Nowej, Podgórnej, Górnej, Żeglarskiej i Targowej. To uganianie odbywa stę stale, a jeżeli tak około 20 „panienek" (a każda osobno) po Rynku, ulicy Hallera i Kole jowej wałęsać się zaczną i paniczków, panków i panów oczami świdrują i łokciami potrącają, to nie dziwota, że w ich centrali u S. na ulicy Targowej wielki ruch panuje. Bo gdy czasem na ulicach policjant się pokaże, to one wszystkie robią miny niewinniątek i w mgnieniu ok giną w bocznych ulicach. Ale gdy kot zniknie to wej myszy znowu rej wodzą i niema innej rady, jak pomocy cywilnych stróżów bezpieczeństwa, którzy wnet śmieci z ulic wynieśćby zdołali.

Od Onufrego z Kowalewa dostałem długi list, że po przeczytaniu ostatnie włosy mi na głowie stanęły. Ano pisze mi, że w pewnem miejscu, po napiciu się bezlicznych ilości ostrych trunków pewni lepsi panowie i podobno też któryś z gapów posłali po fotografistę i kazali się po świńsku fotografować. Dwaj z nich siedzieli a trzeci stojąc tyłem pokazywał gołą część ciała, że trudno już to wybitniej powtórzyć. Dziwić się należy, że coś takiego dziać się mogło. Pfe, moi... nie panowie!

Jeszcze coś innego opisuje mi Onufry, lecz o tem pomówię później, bo teraz nowy kwartał się zbliża i czas Wam moje kochane Narody przypomnieć o agitowaniu za „Głosem Wąbrzeskim", coby dużo nowych czytelników od kwietnia przybyło. Kto naszej gazety wąbrzeskiej niema, tego powinniście przyłapać, zaprowadzić na pocztę albo do pana listonosza i powiedzieć tak:

„Panie od listów, nasz ty przyjacielu,
„Mądrych głów u nas jest wcale nie wielu,
„Zapisz wej temu wąbrzeskiego „Głosa".
„Coby odróżnił kąkole od prosa".

Mateusz.

ratuszowi w rynku stojącemu. No i zewnętrznym wyglądem tych budynków się zachwycałem.

Doprawdy, często się zastanawiam dlaczego to nasi rodacy pragnący wrażeń i przygód, wyjeżdżają aż za granicę i tam dopiero trwonią gotówkę. Kiedy w naszej Ojczyźnie możemy użyć najrozmaitszego rodzaju przygód i wrażeń. A wzrok najbardziej wybredny nawet śliczne, widoki miejscowości gorzystych, lesistych, wodnych, zamieszkałe i bezludne, zupełnie jeszcze nieznane, bo w kilku miejscowościach przezemnie zwiedzonych; stopa podróżnika nie stanęła Miejscowości takie, nietylko żądnych wrażeń zadowolnią, ale przedsiębiorc. zainteresują. A przecież obcowanie ze swoimi na tęsknoty nie naraża, zaś myśl, iż pieniądze w kraju się traci, daje zadowolenie, a przedsięwzięcie nie robi rozgoryczenia między społeczeństwem dotkniętym kryzysem i zastojem.

Do Wąbrzeźna, przyszedłem 15|III b. r. wieczorem. Kwateruję w hotelu pod Białym Orłem, dzięki Magistratowi tutejszego miasta.

Ludwik Kaczorowski.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 17 marca 1926 r.

Kalendarzyk. środa 17 marca Patryhego.
czwartek 18 marca Gabryela arch.
piątek 19 marca Józefa Obl.

— **„Genowefa“** oto tytuł dramatu ludowego w 7-miu odsłonach, który odegrają amatorzy Tow. Pol. Katol. pod wezw. św. Franciszka z Jabłonowa, **w czwartek 18 bm.** w sali **p. Kaczyńskiego** Czysty zysk przeznaczony jest na budowę kościoła w Jabłonowie, dlatego spodziewać się należy, że obywatelstwo licznie podąży na toprzedstawienie, przez co przyczyni się także do wzniesienia domu Bożego w Jabłonowie. — Niechaj zatem nikogo nie zabraknie w czwartek na przedstawieniu.

— **Zebranie Towarzystwa Ludowego.** W niedzielę, t. j. dnia 14 b. m. o 4 godzinie po południu odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Towarzystwa Ludowego w sali wikarówki w Wąbrzeźnie.

P. prezes Szczuka zagajając posiedzenie poświęcił kilka słów rzewnych śp. Prymasowi Polski Kardynałowi ks. Dalborowi jak również Męczennikowi za wiarę i gorącemu Patrjocie arcybiskupowi wileńskiemu ks. Cieplakowi. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych książąt kościoła przez powstanie.

Następnie wygłosił słowo o ks. Stanisławie Staszicu p. prof. Wawro. P. prelegent wykazał we wstępie Boską opiekę nad polskim narodem, a porównując proroków Izraela z polskimi, udowodnił, że Opatrzność Boża wiedzie nasz naród ku uzdrowieniu, a choć nieraz go chłostała, znamionowała Swą dla niego miłość. W przemówieniu dalszem mówił o zasługach ks. Staszica, jakie położył dla polskiego społeczeństwa na polu przemysłu, rolniczem, oświaty i społecznem.

Zakończając słowy Staszica: „upaść może naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny„ zachęcił p. prelegent zgromadzonych do mrówczej pracy w rodzinie i na polu społecznem.

Zgromadzeni za odczyt podany w słowach przepięknych, rzęsistymi oklaskami podziękowali. W dyskusji p. Czeczka z humorem właściwym sobie utyskiwał, że społeczeństwo wykazuje jeszcze mało ludzi inteligentnych, równocześnie zachęca do pracy oświatowej w myśl usiłowań ks. Staszica.

W końcowem słowie prosił p. prezes Szczuka rodziców, by opiekowali się dziatwą swoją, zachęcając dobrym przykładem i słowem do moralnego prowadzenia się jej i odpowiedniego zachowania się w kościele i na ulicy — poczem pieśnią „Wisi na krzyżu“ posiedzenie zamknięto. —

— **Prosba! Na zebraniu obywatelskiem dnia 10 marca br. został założony w Wąbrzeźnie Komitet obywatelski pomocy dla bezrobotnych. Niżej podpisani członkowie tego Komitetu proszą niniejszem Szan. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna o niesienie pomocy dla tut. bezrobotnych, a mianowicie o pomoc materjalną. Pomoc taka jest koniecznie potrzebną, albowiem zachodzą liczne wypadki, że poza ciężką nędzą, którą cierpi każdy bezrobotny, nie mają bezrobotni, chociaż nadaje im się pracę, najkonieczniej potrzebnych narzędzi do podjęcia pracy. Azeby pod tym względem i wogóle dopomódz bezrobotnym, prosimy najuprzejmiej o składanie darów bądź to w Głosie Wąbrzeskim, bądź to u pana Burmistrza. Pozatem będą kursowały osobne listy, celem zbierania ofiar na rzecz bezrobotnych. Prosimy o pomoc jaknajwydatniejszą, albowiem potrzeba jest wielka i pilna.**

Wąbrzeźno, dnia 11 marca 1926 r.
Komitet Obywatelski
pomocy dla bezrobotnych.

Jezierski Mieczysław, Przewodn. Rady Miejskiej, Wojtecki Roman kupiec, Kaczyński Walerjan mistrz rzeźnicki, Hajdel Franciszek kupiec, Balicki Teofil mistrz stolarski, Jabłoński Jan mistrz stolarski, Trzaska Franciszek mistrz ślusarski, Zarębski Józef kupiec, Piotrowski Adolf robotnik, Witek Łucjan kupiec, Figas Jakób właść. domu, Górny Adolf mistrz rzeźnicki, Lamparski Ludwik mistrz dekarski, Buczkowski Franciszek robotnik, Wesołowski Jan robotnik, Recki Józef robotnik, Olszewski Jan robotnik kolejowy, Schwarz burmistrz.

— **Odczyt fizyczny.** Staraniem Wydziału Naukowego Tow. Koleżeńskiego Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano Rolniczej w Dębowejłące w auli tejże szkoły dnia 21 bm. w niedzielę o godz. 5-tej po poł. pan inż. Antoni Stryczyński, wygłosi odczyt pt: **„Elektryczność w życiu co dziennem“**, ilustrowany kilkudziesięciu doświadczeniami. Wstęp 50 gr. i 1 zł. na „Bratnią pomoc uczniowską“.

— **Kurs kroju, szycia i robót ozdobnych.** Od dnia 1 maja b. r. Szkoła Rolnicza Żeńska w Kowalewie, urządza kursa kroju, szycia i robót ozdobnych, trwających 3 miesiące. —

Mogą być panienki przychodnie, czyli przyjezdne, lub też internistki, które za b. przystępną opłatą znajdą wikt, mieszkanie i dobrą opiekę. —

Dojazd i powrót do domu koleją ze wszech miar dogodny. —

— **Ostrowite.** Dnia 11. bm. skradziono właścicielowi majątku Gajewo p. Włodzimierzowi Jerzykowskiemu z lasu 9 sosen wartości 90 zł. Policja wykryła sprawców kradzieży w osobie właściciela 60 morgowego gospodarstwa w Poćwiardowie p. Pawlika Stanisława, któremu skradzione sosny odebrano, a sprawę oddano do Sądu Powiatowego w Golubiu celem ukarania.

Ostatnie wiadomości.

Przybycie zwłok śp. arcyb. Cieplaka do Wilna.

Wilno. W poniedziałek, 15. bm. o godzinie 18 przybyły tu zwłoki ś. p. arcybiskupa Cieplaka.

Na przyjęcie zwłok zgromadzili się na peronie liczni przedstawiciele duchowieństwa i władz ad ministracyjnych z p. wojewodą wileńskim Olgierdem Malinowskim na czele. Wagon ze zwłokami śp. arcypasterza przestawiono na tor pierwszy, za ciągając równocześnie wartę honorową, którą w ciągu nocy kolejno pełni organizacja byłych wojskowych, korporacje akademickie, oficerowie policji, kolejarze i t. d.

Podczas przejazdu pociągu, wiozącego zwłoki śp. ks. arcybiskupa Cieplaka, na wszystkich większych stacjach zgromadziły się tłumy wiernych, witające szczątki zmarłego arcypasterza.

Kto dostąpi godności prymasa Polski?

Kraków. Prasa krakowska podała przed kilku dniami, iż najpoważniejszym kandydatem do godności prymasa Polski jest ks. arcybiskup metropolita krakowski Sapieha. Dzisiejszy „Głos Narodu“ potwierdzając tę wiadomość przynosi dalsze szczegóły w tej sprawie. Metropolję krakowską obejmie prawdopodobnie biskup przemyski ks. Anatol Nowak, którego miejsce zająłby ks. biskup podlaski Przeździecki.

Tragiczny most nad rzeką Vivilla w Hiszpanji.

Prawie 300 osób padło ofiarą katastrofy kolejowej.

San Jose. W niedzielę na linji kolejowej między stacjami Alajuela i Cartago wykoleił się na moście nad rzeką Vivillą pociąg, w którym znajdowało się około 1000 wycieczkowców i pasażerów. Jeden wagon runął do rzeki. Liczba rannych i zabitych oceniana jest na 300 osób.

Ks. biskup-nominat Okoniewski w Pelplinie.

W niedzielę przybył do siedziby biskupiej diecezji chełmińskiej nowy biskup koadjutor ks. Okoniewski. Witał dostojnika kościoła cały szereg przedstawicieli władz kościoła i świeckich. Z ramienia wojewody dr. Wachowiaka wydelegowany był na powitanie ks. biskupa starosta pow. tczewskiego p. Dytkiewicz.

Niemcy poniosły klęskę.

Berlin. Opinja polityczna Niemiec o obecnem położeniu w Genewie uległa poważnej zmianie. Bernhardi uważa w „Vossische Zeitung“ zmianę miejsc w Radzie między poszczególnemi państwami za jedyne dotychczas możliwe wyjście z obecnych trudności w Genewie. W ten sposób pisze dziennik Niemcy będą mogły nie brać na siebie żadnych zobowiązań ani też żadnej odpowiedzialności.

Zdaje się jednak, że delegacja niemiecka zapatruje się nieprzychylnie na takie rozwiązanie sprawy nietylko dlatego, że Polska weszłaby w ten sposób jednocześnie do Rady. — O uniknięcie tego właśnie chodzi — ale również i dlatego, że Niemcy uważają wyjście Szwecji z Rady za rzecz niepożądaną.

Z tych powodów delegacja niemiecka w swoich rozprawach z Briandem i Undenem nie ukrywa, że wspomniane wyżej rozwiązanie kwestji będzie trudne do przyjęcia dla opinji niemieckiej.

Niemiecko-narodowy „Der Tag“ pisze, że przyjęcie Polski do Rady na miejsce Szwecji położenie zupełnie niemożliwe dla Niemiec w Lidze i że w razie gdyby delegacja niemiecka zgodziła się na to rząd obecny utraciłby większość w Reichstagu.

W dalszym ciągu swych wywodów „Der Tag“ oświadcza, że polityka delegacji niemieckiej w Genewie zakończyła się zupełną klęską.

Koniec obrad w Genewie.

Genewa. Wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków Rady Ligi a zwłaszcza wobec stanowiska zajmowanego przez Brazylję, Rada Ligi na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu upoważniła Chamberlaina jako przewodniczącego komisji politycznej zgromadzenia Ligi do zaproponowania odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i Rady Ligi oraz sprawy rozszerzenia składu Ligi.

Państwa, które podpisały układy Locarneńskie nie wyłączając Niemiec ogłoszą niezwłocznie wspólne oświadczenie stwierdzające swe przywiązanie do układów locarneńskich, aby w ten sposób wykazać, że decyzja Rady Ligi niczem nie narusza tychże układów. Dalej, państwa, które podpisały układy locarneńskie, nie wyłączając i Niemiec, ogłaszają wspólne oświadczenie, że ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzają swoje mocne postanowienie nadal, wspólnie pracować, aby w całości utrzymać i coraz dalej rozwijać dzieło pokoju zrealizowane w Locarno, a pozostałe w całości nienaruszonej, oraz dają wyraz przeświadczenia, że wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów przezwycięży obecne trudności.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność wielki wiec.

W niedzielę dnia 21. III. 26. po nabożeństwie odbędzie się na sali p. Kaczyńskiego wielki wiec inwalidów woj. na który przybędzie — poseł p. Bigoński i deleg. z wydziału wykonawczego.

Zaprasza się szan. Obywatelstwo jakoteż wszystkich inwalidów i wdowy o liczne wzięcie udziału.

Powiatowe koło zw. Inw. Woj. Rzplitej w Wąbrzeźnie.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w czwartek dnia 18 b. m. o godz. 4 tej na zwykłej salce w Magistracie, omawiane będą sprawy bardzo ważne dlatego przybycie wszystkich Pań konieczne.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Msza św. za zmarłych członków Tow. Sam. Rzemieślników odbędzie się 19 bm. w dzień św. Józefa o godz. 7,45 przed ołtarzem powyższego świętego.**

Wszystkich członków uprasza się przybyć punktualnie o godz. 7 i pół. przed plebanją by gremjalnie pójść do kościoła.

— **Wąbrzeźno.** Dnia 22 bm o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klinka odbędzie się lekcja śpiewu Lutni na którą wszystkich członków zaprasza

Zarząd

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli!** Zebranie miesięczne Tow Sokół odbędzie się w piątek dnia 19. marca o godz. 8-mej wiecz. w lokalu dh. Szymańskiego (Hotel pod Białym Orłem) Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza członków jak i sympatyków sokoła o jak najliczniejszy udział.

„Czołem“ Zarząd.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

Wyciąg z n-ru 8 Orędownika Urzędowego

Obwieszczenie

Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu dotyczące obowiązku rejestracji zakładów pracy i zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. W myśl ustawy z dnia 16 lipca 1924 roku w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 roku (Dz. Ust. R. P. nr. 120, poz. 663.“)

Powołując się na rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 5 lutego 1926 r. (Dz. U. R. P. z dnia 24 lutego 1926 r. nr. 18 poz. 113), Zarząd Obwodowy podaje do wiadomości przedsiębiorstwom przemysłowym, górniczym, hurtowniczym, handlowym, komunikacyjnym i przewozowym, oraz innym zakładom pracy, choćby na zysk nieobliczonym, a prowadzonym w sposób przemysłowy, znajdującym się na terenie tutejszego obwodu miasto Toruń i powiaty: toruński, wąbrzeski i chełmiński, czynnym w dniu 24 lutego 1926 r. i zatrudniającym najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych (łącznie lub poszczególnie) niezależnie od ich płci, wieku, charakteru zatrudnienia i niezależności od tego czy wszyscy z zatrudnionych podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, o obowiązku zarejestrowania się **w ciągu miesiąca marca 1926**

Nazwa firmy wzgl. imię
i nazwisko pracodawcy

.... dnia ....

Rodzaj produkcji ....

Dokładny adres ....

Do

Zarządu Obwod. Funduszu Bezrobocia
w Toruniu
ul. Wały (obok Straży Poż.)

Zgodnie z par. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. nr. 18, poz. 113) o postępowaniu zakładów pracy przy ściąganiu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, niniejszem stwierdzam, że zakład mój (nasz) **w dniu 24 lutego 1926 roku,** od którego obowiązuje płacenie wkładek, zatrudniał ogółem .... słownie .... osób .... słownie .... robotników i robotnic .... słownie .... pracowników i pracowniczek umysłowych, z których .... słownie .... robotników i robotnic i .... słownie .... pracowników i pracowniczek umysłowych, mających ukończone 18 lat życia, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Pieczęć firmowa i podpis.

Zakłady pracy uruchomione po 24 lutym 1926 roku z chwilą zatrudnienia przez nie najmniej 6 robotników lub pracowników umysłowych obowiązane są w ciągu jednego miesiąca zarejestrować, się według powyższego wzoru (zmieniając datę 24 lutego 1926 r. na właściwą).

Przedsiębiorstwa, względnie zakłady pracy podlegające obowiązkowi zabezpieczenia obowiązane są zabezpieczać tych z pośród zatrudnionych robotników, którzy osiągnęli 18 lat życia. Uwaga: Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotnicy, zatrudnieni w tych działach niżej wymienionych przedsiębiorstw, które to działy są czynne normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku. Przedsiębiorstwa mi temi są: 1. cukrownie, 2. krochmalnie, 3. syropiarnie, 4. gorzelnie, 5. suszarnie wszelkiego rodzaju, 6. fabryki przetworów owocowych, oraz 7. wytwornie napojów chłodzących. Niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudniani przy perjodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) i meljoracyjnych nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia: 1. o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej niż 6 miesięcy w roku, oraz 2. o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed przyjęciem do wskazanych robót pozostawali mniej niż przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach zabezpieczających na wypadek bezrobocia.

Do kategorji pracowników umysłowych, godlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1. administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolorów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów:

2. biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe, kalkulacyjne; lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów:

3. personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego.

4. muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych,

5. nauczycielskie i wychowawcze;

6. pracowników redakcyj czasopism (dziennikarzy);

7 prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Uwaga: pracownicy umysłowi zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wkładki z składów pracy wynoszą 2 proc. od zarobków robotniczych (pół proc. płaci robotnik, a półtora procent pracodawca) a 2,5 proc, od zarobków umysłowych (1 proc. płaci umysłowy, a półtora procent pracodawca.) Uwaga: O ile robotnik zarobi przez tydzień więcej niż 30 złotych, to wkładki oblicza się tylko od 30 złotych, czyli najwyżej od 5 złotych dziennie, a o ile pracownik umysłowy otrzyma ponad 240 złotych miesiecznie, to wkładki oblicza się tylko od 240 złotych, czyli najwyżej od 8 złotych dziennie.

Wkładki co miesiąc z dołu do 20 następnego miesiąca należy przekazywać Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w Warszawie na konto 9600 w P. K. O. w Warszawie, to znaczy, za mies. luty należy przekazać najpóźniej 20 marca, za marzec najpóźniej 20 kwietnia i t. d. Uwaga: wkładki za okres od 24 lutego mogą być uiszczone z wkładkami za miesiąc marzec 1926 roku.

Od wkładek przekazanych po 20 następnego miesiąca pobiera się kwoty za zwłokę, które wynoszą 5 proc. za każdy rozpoczęty miesiąc.

Zakłady pracy, na których ciąży obowiązek zabezpieczenia zatrudnionyck robotników i pracowników umysłowych, winny zarejestrować się bez względu na to czy kiedykolwiek zarejestrowały już zatrudnionych robotników.

Zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych, winny przy wypłacie zarobków prowadzić listy płac **oddzielnie** dla pracowników umysłowych **oddzielnie** dla robotników.

roku pod rygorem odpowiedzialności według art 34 (od 200 do 1000 złotych) Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 120, poz. 863), według podanego wzoru:

W listach płac robotniczych należy zamieścić Między innemi następujące dwie rubryki
a) liczbę dni faktycznie przepracowanych w danym okresie płatniczym,
b) wkładkę potrąconą przez zakład pracy każdemu zabezpieczonemu robotnikowi,

Listy płacy pracowników umysłowych winny między innemi zawierać również rubrykę wymienioną pod lit. b) poprzedniego ustępu.

Rubryka b) winna być podsumowana, ponadto w liście płac należy wskazać ogólną sumę, którą zakład obowiązany jest z mocy art 7 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 roku wpłacić na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Po każdej dokonanej wypłacie zakład pracy niezwłocznie podaje do wiadomości Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu ul. Wały (obok Straży Pożarnej:

a) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie robotników z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

b) ogólną liczbę wszystkich zatruduionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie pracy pracowników umysłowych z podaniem tych z poród nich. którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrybocia,

c) sumę wkładki zakładów pracy za dany okres płatniczy za robotników i

d) sumę wkładki zakładów pracy za dany okres za pracowników umysłowych.

Pracodawcy odpowiadają za całość wkładki, bez względu na to czy część przypadająca na robotników i pracówników umysłowych. została potrącona.

Przewodniczący Zarządu
Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Toruniu
(—) Józef Milewski.

Toruń, dnia 2 marca 1926 roku.

Treść powyższego obwieszczenia podadzą p. p. Naczelnicy gmin powiatu wąbrzeskiego do publicznej wiadomości w sposób w danej gminie przyjęty.

L dz. 1755|II. S T A R O S T A.